CURRENDA

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ

A. D. 1937 Nrus VII

FRANCISZEK LISOWSKI
BISKUP TARNOWSKI

DROGIEMU DUCHOWIEŃSTWU I WIERNYM W PANU POZDROWIENIE I PASTERSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

„Salve Regina! Witaj Królowo, matko miłosierdzia, życie, słodkości i nadziejo nasza, witaj''.

Ukochani w Panu!

Sercem przepełnionym radością zwiastuję Wam wesele wielkie: Oto w uroczystość Wniebowzięcia i Wniebieukoronowania Najświętszej Panny Marii dokonam koronacji cudownego Jej obrazu w Odporyszowie, położonym wśród lesistych wzgórz, na prawym brzegu Żabnicy, w wiosce oddalonej 20 km. na północny-zachód od Tarnowa.

Po Tuchowie, Przeczycy, Zawadzie i Bochni jest to już piąta Koronacja w diecezji tarnowskiej, jakiej najmiłościwiej użyczyć nam raczył *„litościwy, a wielce miłosierny Pan“* (Ps. 144, 6). Zaiste, wśród niezliczonych przymiotów Bożych w stosunku do nas, wybija się na pierwszy plan miłosierdzie Boże. Toteż Psalmista w natchnionych pieniach woła: *„Miłosierdzia Twego, Panie, pełna jest ziemia; Miłosierdzie Boże ponad wszystkie uczynki Jego; Wyznawajcie Panu, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego; Miłosierdzie Pańskie na wieki wyśpiewywać będę“*. (Ps. 118, 64; 144, 9; 135, 1).

Miłosierdzie Boże objawiło się nie tylko w tym, że Bóg sam w Sobie i z Siebie nieskończenie szczęśliwy nas stworzył, nas zachowuje i przybrał za dzieci Swe, ale przede wszystkim w tym, że Syna Swego Jednorodzonego dał, by nas odkupił. Z tym niepojętym dziełem Odkupienia nierozerwalnie związane jest drugie

przedziwne dzieło miłosierdzia t. j., że Syn Boży dał nam za matkę Swą Najświętszą Matkę Bożą i zatrzymując Sobie rządy sprawiedliwości, chciał, by Matka Jego i Matka nasza sprawowała rządy miłosierdzia, by była naszą Pośredniczką, Ucieczką grzeszników, Pocieszycielką strapionych, Wspomożeniem wiernych i Matką łaski Bożej.

Sto lat temu, w paryskim szpitalu, pobożna szarytka, Katarzyna Labouré, dziś już Błogosławiona, miała widzenie 27 listopada 1830 r. Objawiła się Jej Najświętsza Panna w sukni białej, w niebieskim płaszczu obramowanym złotem. Z otworzonych Jej i ku ziemi zwróconych rąk spływały na kulę ziemską, na której stała miażdżąc stopą głowę węża, snopy jasnych promieni. *„Te promienie* — mówiła Niepokalana Dziewica-Matka — *oznaczają łaski, które zlewam na tych, którzy proszą o nie"*. Naokoło osoby Najświętszej Panny widniał napis: *„O Mario bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy"*. Nagle zobaczyła Błogosławiona medalik: z jednej strony obraz Niepokalanej, a z drugiej literę M, przeciętą w połowie linią poziomą, na której opierał się krzyż, a poniżej tej linii dwa serca: Jezusa okolone cierniem i Marii przebite włócznią, a to wszystko okolone koroną z gwiazd dwunastu. Gdy to podziwiała Błogosławiona, a znaczenia widzenia nie rozumiała, usłyszała słowa: *„Postaraj się o wybicie medalika według tego wzoru. Wszyscy, którzy go nosić będą, dostąpią wielu łask"*.

Oto symbol i obraz Najświętszej Pośredniczki łask. Chciał bowiem Syn Boży, by każda łaska Jego przechodziła do nas przez ręce Matki Jego, chciał, by była łaski pełną nie tylko dla Siebie, ale i dla nas. O tym pośrednictwie tak pięknie wyraża się cała Tradycja. Np. Św. Bernard: „Wolą Bożą jest, abyśmy wszystko przez Marię otrzymywali"; św. Piotr Damian: „Żadna łaska nie zstępuje z nieba inaczej, jak przez ręce Marii"; św. Ambroży: Przez Nią dochodzi na świat wszystko, co jest łaską zstępującą z nieba"; św. Bonawentura: „Od Marii otrzymujemy wszystko, co z góry do nas przychodzi"; św. German: „Nikt, o Matko Boża, zbawionym być nie może, jak tylko przez Ciebie. Nikt nie ujdzie niebezpieczeństwa, jak tylko przez Ciebie,

Dziewico — Matko. Nikt daru nieba nie otrzyma, jak tylko przez Ciebie, o Ukochana przez Boga".

W r. 1920 przedłożył Kardynał Mercier Ojcu św. Benedyktowi XV projekt officjum brewiarza ku czci Najśw. Panny, jako Pośredniczki. Ojciec św. przejrzał i powiedział: „Projekt Eminencji w całości bardzo jest piękny"; uzupełnił tylko wstęp tzw. invitatorium, w ten sposób: „Christum Redemptorem, qui nos omnia voluit habere per Mariam, venite adoremus". *(Pójdźmy uwielbić Chrystusa Zbawiciela, który chciał, byśmy wszystko mieli przez Marię).* W roku 1921 zatwierdził Benedykt XV święto prywatne Matki Boskiej — „Pośredniczki powszechnej łask Bożych".

Nazywają Ją Ojcowie Pośredniczką wszechmocną, wszechmocną na kolanach, tzn. Jej prośbie Syn Jej niczego nie odmówi, bo Jej wstawiennictwo jest tak wielkie, jak Jej godność. A godność Jej — jak uczy św. Tomasz, Doktor anielski (Summa 1, q. 26, a. 4, ad 4), jest jakby nieskończoną, podobną do nieskończoności Bożej — jest bowiem taką, ponad którą nie ma nic lepszego, podobnie jak nie może być nic lepszego ponad Boga.

Stopniowi łaski odpowiada stopień świętości. Tym świętszym jest człowiek, im bliżej Boga. A któż jest bliższym Boga niż Matka Jego. Niewinnością i świętością Swą przewyższa duchy świetliste, świętsza nad świętych, wspanialsza nad całe niebo. Sam Duch św. Ją nazywa: *„Cała piękna jesteś Przyjaciółko moja i nie ma w Tobie zmazy".*

Stopniowi świętości odpowiada stopień chwały i czci. Nikt nad Marię świętszy, nikt wyższej od Niej nie otrzymał chwały i czci. Tam gdzie się kończy świętość i chwała najwyższego z Serafinów, tam się zaczyna świętość i chwała Marii. A gdzie się kończy? Tu po Bogu wszelką cześć Jej oddać możemy, bylebyśmy Jej nie czcili czcią Boską. Cześć Matki Najświętszej nazywa teologia czcią hyperduliae, tzn. cześć wyższa od Świętych, a niższa od czci Boskiej.

Dla Niej stworzył Bóg osobne szczęście, osobne niebo, osobną koronę chwały. Do Niej mówi: *„Wstań, śpiesz się, Przyjaciółko moja, gołąbko moja, piękna moja, a przyjdź z Libanu, bę-*

dziesz koronowaną. Z „Libanu“, t. j. ze szczytnej wyżyny wdzięków, cnót i zasług. „Będziesz koronowaną“ koroną, jakiej nie otrzymało żadne stworzenie, bo będziesz Królową nieba i ziemi. Trzy korony zna teologia: Dziewic, Doktorów, Męczenników. Otrzymała je Maria w stopniu najwyższym, jako Panna nad Pannami, Stolica Mądrości i Królowa Męczenników.

I zasiadła jako Królowa nieba na tronie niebieskim. I na Jej imię upada wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie i piekielne. I spełnia się Jej proroctwo: „Błogosławioną Mnie zwać będą wszystkie narody“.

Tron łaski i miłosierdzia założyła Sobie Niepokalana w niebie: *„Ja mieszkam na wysokościach, a tron mój w słupie obłoku“* (Ekl. 5, 7). Widział Ją w objawieniu św. Jan jako Niewiastę obleczoną w słońce, stojącą na sierpie księżyca, z koroną z gwiazd 12 na głowie. Podziwiał Ją Psalmista jako Królowę stojącą po prawicy Króla w złotogłowie, w stroju różnobarwnym. (Ps. 44, 10).

Najpiękniejszym przymiotem królewskim jest hojność i litość. W niebie, tam gdzie radość i szczęście bez granic, nie może Najświętsza Królowa nieba rozwinąć tych przymiotów królewskich i dlatego prócz tronu w niebie założyła sobie na ziemi w krainie łez i grobów trony łaski i miłosierdzia, gdzie udziela chętnie posłuchania, wsłuchuje się w treny boleści i z królewską hojnością szafuje łaski.

Na polskiej ziemi założyła Sobie Najświętsza Matka, jako Królowa Polski, kilkadziesiąt stolic Swego panowania, bo Polska jest Jej umiłowanym Królestwem. Gdy pobożny Kapłan O. Juliusz Mancinelli T. J. w XVII w., gorący czciciel Marii wymyślał coraz to nowsze tytuły dla Jej czci, miała mu się objawić Najświętsza Panna i — jak niesie podanie — miała rzec te słowa: *„Czemu Mnie nie zowiesz Królową Polski? Ja to Królestwo wielce kocham dla jego szczególniejszego dla mnie nabożeństwa“*.

Królową Polski została Najświętsza niebios Królowa uroczyście ogłoszoną 1 kwietnia 1656 r. przez króla i cały naród. Włosi nazywają Matkę Bożą: „Madonna“ — Niemcy: Unsere Liebe Frau — Francuzi: Nôtre Dame — Węgrzy: „Wielka Pani“.

„Szczęśliwa Pani“, a my Polacy z dumą nazywamy: „Królową Polski“.

Wstawia się za nami Ta nasza Najmiłościwsza Królowa. Gdy podczas rokoszu za Zygmunta III wojska królewskie miały walczyć z rokoszanami, pan na Nieświeżu Książę Radziwiłł słuchał w Rzymie Mszy św., którą odprawiał pewien zakonnik i usłyszał, jak tenże kapłan, który nic o Polsce nie wiedział, po podniesieniu zawołał w zachwycie: „O Polsko, iluż ty masz i jak możnych orędowników za sobą“. Zapytany zakonnik o znaczenie tych słów nie chciał początkowo mówić. Dopiero zmuszony posłuszeństwem wyznał, że widział w objawieniu upadek Polski. Ale Matka Najświętsza i Święci Patronowie Polski gorąco orędowali u tronu Bożego i wyjednali dalsze jej istnienie.

I zapewne poeta Krasiński, gdy pisał, to widzenie miał na myśli:

„Spójrz na Nią Panie! Śród Serafów grona
Oto u tronu Twego zaklęczona,
A na Jej skroniach lśni polska korona“.

„I jak długo ta Królowa, jako dziedziczna Królestwa Pani zasiadała w radach koronnych i na sejmach publicznych była pytana o radę, jak długo królowie przez Nią królowali, stanowili prawa i sprawiedliwość wymierzali (Bilczewski), jak długo senatorskie sprawowała rady i władała rycerstwem polskim i buławą“, tak długo Ojczyzna była wielką, dla niewiernych postrachem i we czci całego chrześcijaństwa (Bilczewski), stała się „Przedmurzem chrześcijaństwa i Matką Świętych“. Gdy upadła niestety wiara i kult mariański, spadła korona z głowy króla ziemskiego, a pozostała na szczęście nasze na skroniach Najłaskawszej Królowej niebieskiej. I znów nas ta Królowa cudem przywiodła na Ojczyzny łono i znów cudem nad Wisłą wolność uratowała i chce nadal być Polski Królową.

Do Kijowa w XIII w. wdarła się dzicz tatarska. Nie było żadnej nadziei uratowania miasta; wszyscy uciekali ratując siebie i mienie. Św. Jacek postanowił też miasto opuścić. Przedtem poszedł do kościoła, by zabrać Przenajśw. Sakrament i nie zostawić Go na zniewagi niewiernych. Wziął z tabernakulum Sanctissimum i uchodzi. Przechodząc koło statuy Najśw. Matki, miał

usłyszeć głos: *„Synu, a Mnie tu zostawisz?* Weź Mnie ze sobą, a Syn Mój ulży ci ciężaru".

To legenda. Ale prawdą jest, że naród polski wziął ze sobą na drogę życia Najświętszą Pannę. Pokochał i czcił Ją całym sercem. A Maria przez Syna Swego ulżyła mu ciężaru i pod Grunwaldem i Lignicą, Częstochową i Chocimem, Wiedniem i nad Wisłą.

Od zarania dziejów Polacy pokochali dziwnie serdeczną miłością Najświętszą Swą Królowę. Poświęcili Jej najpiękniejsze świątynie, układali najcudniejsze pieśni, pierś zdobili szkaplerzem, rękę różańcem, obrazy Jej ozdobili diamentami i perłami, oddali Jej swe serca i koronę królewską, cieszyli się każdym Jej świętem i każdym przywilejem. Rzewny wyraz tej miłości znajduje się w Paryżu, w kościele Najświętszej Panny Marii Zwycięskiej. Na filarze, naprzeciw cudownego obrazu Matki Bożej wisi wielka płyta z białego marmuru z amarantowym obramowaniem. Na niej znajduje się złote serce przeszyte siedmiu mieczami. Wewnątrz serca umieszczono garść ziemi polskiej, kawałek czarnego chleba, grudkę soli wielickiej, kilka pieniążków i złoty krzyż wojskowy za waleczność. Dookoła tablicy wyryto słowa: „Bogarodzicy Dziewicy, Królowej Polskiej, weselącej się z Jej Niepokalanego Poczęcia przez Piusa IX 8 grudnia 1854 r. orzeczonego, wyrażonego i zatwierdzonego — w Jej Sercu na zawsze nadzieję mających — votum Polaków". Tułacze na obcej ziemi, bez chleba, bez dachu nad głową, za ostatni może grosz wystawili ten pomnik Niepokalanie Poczętej i zamknęli w nim wszystko to, co mieli najdroższego: ziemię ojczystą, jej płody, chleb czarny pielgrzymstwa, złote serce mieczami przeszyte na znak tęsknoty i bólu, tęsknoty za Matką ziemską w tym przekonaniu, że tułacza polskiego zrozumie tylko Matka niebieska. (Zob. Kornobis, str. 13).

I nie zawiedli się. Zrozumiała nas Matka niebieska i przywróciła nam Matkę ziemską. I nie opuści nas, bylebyśmy Ją kochali i Jej nie opuścili, bylebyśmy byli dobrymi katolikami-Polakami, nie z imienia, nie z metryki, nie z tradycji. Katolicyzm to nie dekoracja, nie w słowach tylko, nie w organizacjach, nie od święta i parady, ale to życie według Chrystusa Pana — jak pisał Apostoł — *„żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus"*. O tyle chrześcijanin jest chrześcijaninem, o ile w nim

żyje i działa Chrystus na każdy dzień i na każdą chwilę. „*Jeśliby kto we Mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl i uschnie i zbiorą i do ognia rzucą i zgorzeje*“. (Jan 15, 6).

Najpiękniejsze czyny, którym nie towarzyszy łaska Boża, nie mają wartości w oczach Bożych. Nazywą je św. Augustyn: „Grandes passus sed extra viam” tzn. wielkie kroki, ale nie na właściwej drodze; a św. Bernard: „Occupationes maledictae”, są to zajęcia przeklęte. O tyle jesteśmy chrześcijanami, o ile w nas działa łaska. Inaczej, będzie tylko pozór i blaga. Chrześcijanin, to nie jest zwykły człowiek, ale to jest dziecię Boże, brat Chrystusa Pana, dziedzic nieba: „Wszystkim, którzy Go przyjęli, dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi”! Obłęd wielkości nowoczesnego człowieka, który chce sięgnąć nieba, ale bez Boga, to obłęd wielkości Lucyfera. Katolik musi oprzeć się na Bogu, na Chrystusie, na środkach nadprzyrodzonych. Żadne kongresy, żadne ligi, żadne środki przyrodzone nie wystarczą do uszczęśliwienia ludzkości. „*Sialiście wiele* — czytamy u Aggeussa proroka — *ale mało zwieźliście i jedliście, ale nie najedliście się; okryliście się i nie zagrzaliście się; a kto zyski zbierał, kładł je w dziurawy mieszek*“. „*Beze Mnie nic nie możecie*“, rzekł Chrystus Pan. Na wierze żywej i czynnej oprzyj, Drogi Polaku, życie swe: „Przechowaj w sercu szlachetną wiarę i żyj miłością swego narodu, a w chwilach smutku, w chwilach zawodu, o idealną oprzyj się wiarę jak powój“ (Asnyk).

„*Sprawiedliwy mój z wiary żyje*“. Znana jest scena z życia św. Hieronima. Prowadził on żywot bardzo umartwiony. Posty i choroba tak go wycieńczyły, że pozostała prawie tylko na nim skóra i kości. Pewnego razu popadł w zachwyt. Zdawało mu się, że stoi przed sędzią. Światłość go opromieniła. Słyszy pytanie: „Kim jesteś”. Odpowiedział: „Jestem chrześcijaninem, wyznawcą Chrystusa“. Sędzia się zachmurzył i rzekł: „Kłamiesz; gdzie skarb twój, tam serce twoje; wyrzekłeś się wszystkiego: domu, rodziców, rodzeństwa, krewnych, jadła, napoju, tylko z jedną rzeczą nie mogłeś się rozstać i zabrałeś z Rzymu bibliotekę do pustelni w Betlejem i cytujesz z upodobaniem pisarzy pogańskich, a ze szczególnym zamiłowaniem Cycerona. Jesteś Cycerończyk, a nie chrześcijanin“. Na rozkaz sędziego został ubiczowany.

A gdy z zachwytu przyszedł do siebie, wyleczył się z wszelkich zbytecznych upodobań w życiu.

A Ty, mój Drogi Polaku, czy ostałbyś się na sądzie podobnym? Gdyby Cię zapytano o personalia: „Kim jesteś"? Pokazałbyś metrykę, świadectwo chrztu i powiedziałbyś: „Jestem katolikiem". Czy nie usłyszałbyć słów: „Kłamiesz! Twierdzisz żeś katolikiem? Kłamiesz — Co czytasz, jakie książki? Może „Dzieje grzechu", lub „Zmory"? A czy przeczytałeś choć jedną Ewangelię, lub „Dzieje duszy"? Twoja lektura przeczy świadectwu chrztu. Tak, tyś katolikiem ze chrztu, z imienia — a z życia: Tyś ochrzczony poganin. Do jakiej nanależysz organizacji? Jakie jej zasady? Może one sprzeciwiają się katolickim zasadom? Jeżeli tak, to życiem podarłeś metrykę chrztu. Tyś z życia poganin, liberał, radykał. Wyznawca Chrystusa myśli, mówi i czyni tak, jak Chrystus. Gdzie skarb twój, tam serce twoje".

„Sprawiedliwy mój z wiary żyje". *Wiara go umacnia i pociesza i uszczęśliwia. A jak bardzo uszczęśliwia! „O, gdybyście wiedzieli — pisze Mäder w pięknym dziełku p. t. Katolikiem jestem — co znaczy być katolikiem, krzyczelibyście i płakali z radości. Weseląc kulibyście w kuźni serc waszych miecze Pawłowe ze stali na walkę ze światem i szatanem. Z głową wzniesioną, nieustraszeni stalibyście wśród burz i wstrząśnień, nie opierając się bezsilnie o walące się gruzy* (Str. 107).

O Drogie Owieczki moje. Pomnijcie, żeście dziećmi Polski. A „Polska zawsze wierną" była, Polska „przedmurzem chrześcijaństwa", Polska „Matką Świętych". Pomnijcie, że „na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie".

Polacy! „Budujcie, budujcie wielki gmach,
budujcie w modłach, czynach, łzach,
budujcie przyszłość w posiewie cnót,
w pałacach, dworach, u wiejskich wrót,
budujcie Polskę w jasności zorze,
a Ty błogosław Boże, o Boże".

Polacy! Pomnijcie, że losy narodu nierozerwalnie się splotły z kultem Najświętszej Panny. „Polonus defensor Mariae", Polak jest obrońcą czci Marii.

Bogu dzięki obecnie jest bardzo pocieszający objaw wzno-

wienia kultu Mariańskiego. Do stóp Pani Jasnogórskiej pospieszyła młodzieża kademicka, by tam złożyć swe ślubowania; pospieszyli nauczyciele z całej Polski, by uprosić łaski do swego szlachetnego zawodu; pospieszyli ziemianie, pielgrzymowały kobiety z A. K. w liczbie 60.000, z samej diecezji naszej było 13.000, a w jesieni pospieszą mężowie z A. K.

Radosnym bardzo objawem kultu Mariańskiego był w lipcu piękny Kongres Mariański w Wilnie, który zgromadził kilkadziesiąt tysięcy pątników z archidiecezji wileńskiej.

I w naszej diecezji tarnowskiej coraz piękniej rozwija się cześć Marii. Dowodem tego liczne sodalicje i bractwa różańca i szkaplerza. Dowodem są pielgrzymki do miejsc cudownych. I Matka Najświętsza błogosławi naszej diecezji. Upodobała ją Sobie. W licznych parafiach obrazy Jej słyną z łask i cudów. A my, Jej dzieci, pragniemy, jak tylko możemy i umiemy okazać Jej, jak Ją bardzo kochamy. Obecnie na dowód Jej szczególniejszej dla naszej diecezji łaskawości i naszej ku Niej miłości, pragniemy ukoronować Jej cudowny obraz w Odporyszowie. Obraz ten, dawniej własność rodziny Czernych z Krakowa, został przeniesiony do prywatnej kaplicy Wielopolskich, następnie do kościółka prywatnego rodziny Dębińskich, która go ofiarowała dla kościoła parafialnego św. Małgorzaty w Odporyszowie. I tu pozostaje od 1500 roku najpierw w kościele drewnianym, a gdy ten się spalił, w obecnym kościele murowanym, wybudowanym w r. 1702.

Lud wierny zachowuje wdzięczną pamięć o łaskach wyświadczonych przez Najświętszą Pannę, szczególnie w czasach bardzo ciężkich za Jana Kazimierza, w walkach ze Szwedami. Świadczą o tym niezliczone wota. W r. 1748, w czasie wizytacji kanonicznej, przedstawił ówczesny proboszcz ks. biskupowi spis 3.103 różnych wotów ze złota i srebra. Niestety rząd austriacki je skonfiskował. Od r. 1905 gorącymi czcicielami, opiekunami i stróżami cudownego obrazu zostali XX. Misjonarze.

Do stóp Najświętszej Pani Odporyszowskiej zwołuję was, drodzy moi diecezjanie na Koronacyjne nabożeństwa od 12 — 15 sierpnia b. r. Dnia 12 sierpnia rozpoczną się uroczystości nieszporami pontyfikalnymi z kazaniem. Następnie,

każdego dnia, będą nabożeństwa, uroczysta suma i nieszpory z kazaniem; sobotę i noc z 14 na 15 sierpnia poświęcimy Eucharystii, przez całą noc będzie adoracja Przenajświętszego Sakramentu; w święto Wniebowzięcia przeniesiemy cudowny obraz na miejsce koronacji, tam odbędzie się pontyfikalna suma z kazaniem i Koronacja Dzieciątka Jezus i Najświętszej Matuchny.

Idźmy, tulmy się jak dziatki do serca Marii Matki, bo nas nęka życia trud, bo nas czerni winy brud, bo nam grozi komunizm. bo męty sekciarskie i szumowiny brudne i bezbożnicy chcą zatruć ducha narodu, a Polskę upodobnić do Meksyku lub Hiszpanii.

Pójdźmy wszyscy i błagajmy Tę, która wszystkie herezje zwyciężyła, by nas obroniła. Ufajmy że nas wysłucha. Wszak nie po to Ojczyznę wskrzesiła, byśmy zginęli.

O nie, nie! Królowo Polski, Ty nie opuścisz swego królestwa. W niebie ukoronował Cię Bóg koroną najpiękniejszej chwały, diademem Macierzyństwa, Dziewictwa, Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia. Nasza Koronacja niech będzie słabym przynajmniej odblaskiem Koronacji niebieskiej. Na skroń Twego Syna i Twoją, Matko Najświętsza, włożymy złote korony, a w nie wpleciemy nasze serca, nasze cierpienia, nasze nadzieje i łzy nasze; niech tam błyszczą one, jak drogocenne kamienie: brylanty żywej wiary, szmaragdy nadziei i rubiny miłości. I wkładając koronę na skroń Syna Twego błagać będziemy: *„Jako przez ręce nasze jesteś Koronowany na ziemi, tak i od Ciebie chwałą i godnością niech będziemy godnymi być ukoronowanymi w niebie.* I wkładając na Twą skroń, Matko Najmilsza, złotą koronę, prosić Cię będziemy: *„Jako przez ręce nasze jesteś Koronowana na ziemi, tak od Chrystusa niechaj będziemy godni być ukoronowanymi w niebie“.*

Niech Wam, Drodzy Bracia Kapłani i Ukochani Wierni błogosławi Bóg. Niech nam wszystkim błogosławi Najświętsza Pani Odporyszowska. Amen.

† FRANCISZEK
Bp Tarnowski

Uwaga. List ten odczyta Wielebne Duchowieństwo z ambony w najbliższą niedzielę i zachęci do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach Koronacyjnych.

LIST APOSTOLSKI

z okazji

Międzynarodowego Kongresu w Poznaniu ku czci Chrystusa Króla.

Wielką radość sprawia nam stwierdzenie, że na niwie całego Kościoła wydała nieprzebrane owoce Encyklika „Quas primas" o królewskiej władzy Zbawiciela Naszego i o ustanowieniu święta Chrystusa Króla, którą obwieściliśmy przed dwunastu prawie laty. Pomiędzy innymi skutkami Naszego pisma sprawia nam szczególne ukontentowanie bardzo mądra i zbawienna uchwała pewnego grona duchownych, którzy postanowili co pewien czas urządzać ku czci Chrystusa Króla szczególne Kongresy, mające za wyłączne zadanie badać sposoby realizacji Naszych myśli w tym względzie, mianowicie by królewska godność Zbawiciela Naszego została przez wszystkich uznana i by publiczne życie wszelkich narodów poddało się najsłodszemu panowaniu Boskiego Króla. Skromne były ramy czterech pierwszych tego rodzaju zjazdów, gdy tymczasem piąty Kongres zbierający się w nadchodzącym miesiącu czerwcu w ważnym mieście Poznaniu zgromadzi z całego świata katolickiego liczne zastępy tych, którzy gorąco pragną Chrystusowego panowania.

Właśnie tego międzynarodowego charakteru najbardziej gratulujemy poznańskiemu Kongresowi. Jeżeli bowiem wrogowie Chrystusa i jego panowania niczego nie zaniedbują, by swą nienawiścią zarazić świat cały, czyż nie jest rzeczą konieczną, by w jedno ognisko zestrzelili swe myśli i wysiłki i by się bez względu na swą przynależność narodową w jedną wspólną armię ku obronie Chrystusa skupili ci, dla których przynależenie do Jego królestwa jest szczęściem i zaszczytem? Szlachetnej inicjatywie zjazdowej przysparza chluby ta okoliczność, że Kongres poznański postanowił skierować swe prace ku temu celowi, by od ludów odwrócić owo haniebne zło i owo niebezpieczeństwo straszliwe, jakimi są bezbożnicze komunistyczne zasady i knowania, które ostatnio napiętnowaliśmy w obliczu Kościoła i całego rodzaju ludzkiego Encykliką „Divini Redemptoris". Nie ma sprawy, któraby w tym stopniu zajmować mogła i powinna umysły ludzkie i któraby w równej mierze zdolna była rozpłomienić serca sług Chrystusa Króla, jak to potworne i wstrętne widowisko, rozgrywające się w oczach współczesnego świata. Do zawrotnych rozmiarów urasta pycha tych, ktorzy wymyślając próżne rzeczy przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego, wynoszą się ponad wszystko co boże i święte, usiłując usunąć z kuli ziemskiej samo imię Stwórcy i wspomnienie o Bogu, aby możliwie całkowicie runęło i bez śladów przepadło Królestwo Boże, które Chrystus nabył krwią swoją. Czyż jest rzetelny tego Królestwa obywatel, któregoby widok tych bezeczności nie wstrząsnął? Czy jest wśród

chrześcijan ktoś, który by się nie porwał do uporczywej obrony najświętszych praw Bożego Zbawiciela, zuchwale bezczeszczonych i deptanych przez napierający a zbity szyk przewrotowców? Wprawdzie nie można wątpić, że Ten, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi i który według swego uznania odejmuje ducha książętom i kruszy ich jako naczynia garncarskie, może bez niczyjego współdziałania podnieść rękę na swych butnych wrogów i ukrócić ich pychę. Skoro jednak najłaskawszy Pan nie wahał się wezwać stworzenia do udziału w swych planach i dziełach, należy wytężać wszystkie siły i niczego nie zaniedbywać, co by się z naszej strony przyczynić mogło do bezwzględnego i zupełnego triumfu najświętszej sprawy. A komuż bardziej przystoi gotować to zwycięstwo i zaopatrywać rycerzy bożych w zbroję duchową, jak Kongresowi, który nad światem wywiesza królewskie sztandary Chrystusowe?

Niechże zatem dostojny Zjazd poznański nie cofa się przed żadnym trudem, rozumiejąc, że nie można podejmować nic ważniejszego, jak służyć wszystkimi siłami wielkiej sprawie, od której w zupełności zależą przyszłe losy świata. Jeżeli kiedykolwiek, to zwłaszcza dzisiaj nie w słowie, lecz w mocy jest królestwo Boże. Kto prawdziwie Jego przyjście miłuje, nie słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą zgodny będzie z Psalmistą mówiącym: Czas działać, o Panie, rozproszyli zakon twój! Starajcie się przeto wybadać dobrze siły wrogów Chrystusowych i przeniknąć zarówno ich sposoby działania, jak ich podstępne plany! Biorąc pod uwagę to, co katolicy dotychczas zdziałali, ustalcie jasno powody, dla których tak chwalebnym porywom nie zawsze odpowiadają oczekiwane wyniki. Obmyślcie i wskażcie najskuteczniejsze metody pracy, które żarliwi działacze Akcji Katolickiej będą mogli następnie z powodzeniem stosować w codziennym potykaniu się z bezbożnictwem. Przede wszystkim zaś to sobie zawsze uprzytomniajcie i do tego zmierzajcie całą gorącością swych tęsknot i ślubowań, mianowicie, że potrzeba, by On panował i to panował w takim zakresie, by łaską swą nie tylko kształtował dusze jednostek, lecz by za pośrednictwem oddanych Sobie apostołów, którzy by zupełnie zgłębili Zakon doskonałej wolności, przepoił Swoim duchem sprawy publiczne i władał nimi w prawdzie i sprawiedliwości. Bo nie rządcom ciemności tego świata, lecz Jemu, jednemu nieśmiertelnemu Królowi wieków, powiedział Bóg: dam tobie narody dziedzictwo twoje, a posiadłość twą krańce ziemi.

A ponieważ aż dotąd potoczyła się myśl Nasza, wzywamy nie tylko Poznański Kongres, ale wszystkich tych, którzy gdziekolwiek pełnią twórczą służbę jako dobrzy rycerze Jezusa Chrystusa, by poświęcając siebie i wygody swoje, pielęgnowali harmonię i zgodę, spełniali nakazy i życzenia Hierarchii kościelnej, spojeni zaś duchem mi-

łości i pokoju pomnażali swe siły i potęgowali je aż do odniesienia pełnego zwycięstwa. W górę wznieście zatem myśli i serca, bo gdyby zbladły wzniosłe ideały, dające polot i twórcze tchnienie duszom szlachetnym, opadłyby ręce i osłabłyby duchy w ciężkim boju o Boga. W górnych zamiarach utwierdzając swą wolę i nie wahając się, za wzorem Apostoła iść na trud pierwotny, podejmować czyny twarde i ponosić wielkie ofiary; weszliśmy bowiem w czasy, w których jedynie prawdziwi bohaterzy porywają zwyciężny wieniec. Wreszcie niech apostolstwo wasze uskrzydla potężna nadzieja chrześcijańska, której nie zmogą ni zawody ni rozczarowania. Wszak z Wami jest Ten, który jest obrońcą na zbawienie i który sam jeden tak władnie wzburzonym bałwanom rozkazywać może, iż w jednej chwili nastaje uciszenie wielkie. Co więcej, za tchnieniem bożym wzrastają zwłaszcza w szeregach młodzieży katolickiej zastępy apostołów, miłością tak ściśle zjednoczonych z Chrystusem Panem, że dla swego Króla gotowi są na każde męczenie, na każdą ofiarę, na bohaterską śmierć. Niech więc nadziemska idea Królestwa Chrystusowego ogarnia umysły wiernych i niech jako przyzywający znak, wzniesiony ponad narody zgromadzi ludzkość pod sztandarami Księcia królów ziemi. On bowiem przyjdzie rychło a zapłata Jego jest z Nim, jako Jemu przekazał Ojciec, tak i On przekaże królestwo swoje tym, którzy wytrwają przy nim w pokusach Jego.

Wyrażając gorące pragnienie, by zarówno Kongres Poznański jak i Zjazdy, które po nim następują, podejmowały swe prace w duchu, który powyżej wskazaliśmy, nie możemy pominąć milczeniem szczególnej okoliczności, stanowiącej pomyślną zapowiedź na przyszłość. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla odbędzie się w kraju, który słusznie nazwano i który był rzeczywiście przedmurzem chrześcijaństwa. Na tej ziemi, która od świętych Biskupów Wojciecha, Stanisława i Józefata aż do męczenników podlaskich za Unię katolicką tak często bywała zraszana krwią męczeńską na tej ziemi, która była matką tylu świętych czczonych w całym Kościele, jakimi są Jan Kanty, Jacek, Kazimierz, Jadwiga i anielski Stanisław Kostka, na tej ziemi, która w ciągu wieków aż po nasze czasy tylekroć rozgromiła nieprzyjaciół Chrystusa, ufających zuchwale we własne siły a mimo najazdów herezyj i schizmy zachowała nieskalaną wiarę katolicką i to wiarę gorącą, jakiej naocznym świadkiem byliśmy tylokrotnie i My, gdy u Was spełnialiśmy misję Nuncjusza Apostolskiego; na tej polskiej ziemi kłaść będziecie podwaliny pod nowe opatrznościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla. Aby łaska Boża wzmocniła, utwierdziła i hojnie pomnożyła skutki waszych zamierzeń, zapewniając powodzenie wszystkiemu, co czynić i postanawiać będziecie, niejako w zadatek darów i świateł bożych udzielamy Błogosławieństwa Apostolskiego w Panu zarówno To-

bie, Ukochany Synu Nasz, jak wszystkim innym Kardynałom, Biskupom, dostojnym przedstawicielom władzy państwowej i wszystkim wiernym, którzy zewsząd na Kongres Wasz przybędą.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 3 maja, w uroczystość Znalezienia św. Krzyża i w doroczne święto Najśw. Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, roku 1937, szesnastego Naszego panowania.

PAPIEŻ PIUS XI.

LIST OJCA ŚWIĘTEGO
do ks. Prymasa Hlonda.

„Ukochany Synu Nasz, pozdrowienie Tobie i Apostolskie Błogosławieństwo.

W świeżym liście Naszym, wysłanym do Ciebie z początkiem bieżącego miesiąca, a mianowicie w uroczystość znalezienia świętego Krzyża, obszernie i szczegółowo wyłożyliśmy i wyjaśniliśmy, jak poważne korzyści zapowiada pierwszy Kongres Międzynarodowy, który gorliwie i niestrudzenie przygotowuje się ku czci Chrystusa Króla w sławnym polskim mieście Poznaniu. W międzyczasie dowiedzieliśmy się, że nie mała liczba Biskupów, a między nimi także kilku Kardynałów, oraz bardzo wielu gorliwych katolików tak z szeregów duchowieństwa jak i świeckich wszystkich krajów połączy się na tym zjeździe z poznańskimi katolikami.

Aby te pożyteczne obchody wypadły jeszcze uroczyściej i ażeby królewska władza Zbawiciela Naszego zajaśniała tym wspanialszym blaskiem, postanowiliśmy w tym Kongresie sami wziąć jawny i publiczny udział i przez Legata Naszego uczestniczyć w jego świętych obrzędach. Z tego powodu, Ukochany Synu Nasz, który z taką gotowością podjąłeś inicjatywę Kongresu, wyznaczyłeś jego program i kierujesz przygotowaniami, Ciebie, sprawującego zaszczytne rządy tamtejszej Stolicy Arcybiskupiej i przyodzianego wspaniałością Rzymskiej purpury, Ciebie pismem niniejszym ustanawiamy i ogłaszamy Naszym Legatem, w tym celu, byś przedstawiając Naszą osobę, naczelnie przewodniczył pierwszemu Międzynarodowemu Kongresowi ku czci Chrystusa Króla i w imieniu Naszym sprawował Święte obrzędy z tymże Kongresem połączone.

Ponadto udzielamy Ci władzy, ażebyś w dzień na to wyznaczony, po odprawieniu Mszy św. pontyfikalnej, Naszą mocą i władzą obecnym błogosławił, udzielając im zupełnego odpustu, zgodnie z przepisami Kościoła.

W końcu, spraszając na Ciebie światła niebieskie i dary najobfitsze, w dowód szczególniejszego Naszego umiłowania udzielamy z głębi serca Błogosławieństwa Apostolskiego Tobie, Ukochany Synu Nasz,

twoim braciom w Kardynalstwie i w Episkopacie, jak również gorliwemu klerowi, dostojnym Rządcom waszej Rzeczypospolitej i wszystkim tym, którzy w Kongresie udział wezmą".

Dan w Zamku Gandolfa koło Rzymu, dnia 16 miesiąca maja, w Niedzielę Zielonych Świąt, roku 1937, Panowania Naszego roku szesnastego *PAPIEŻ PIUS XI.*

Opieka nad drewnianymi Kościołami.

Urząd Wojewódzki Krakowski zwrócił się do Nas z prośbą o podanie do wiadomości Przew. Duchowieństwu następujących uwag w sprawie opieki nad zabytkowymi kościołami drewnianymi.

W ciągu ostatnich bowiem lat ilość drewnianych kościołów zabytkowych znacznie się zmniejszyła bądź to skutkiem nieprzyjaznych okoliczności (Kamienica, Szerzyny, Poręba Radlna) bądź też wskutek zaniedbania lub niewłaściwej restauracji.

Fakt ten przejmuje władze konserwatorskie słuszną troską o dalsze istnienie i zachowanie w najdłuższe lata istniejących kościołów drewnianych w możliwie nieskażonej postaci: są one bowiem szczególnie cennymi zabytkami, kryjąc w sobie pierwszorzędne wartości architektury kultury religijnej w Polsce.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech budownictwa polskiego jest krycie dachów, wież, sygnaturek, dzwonnic, a nawet zewnętrznych ścian kościoła gontem: w ten sposób forma świątyni wiąże się z materiałem w jedną harmonijną całość, która decyduje o pięknie i o wartości architektonicznej i zabytkowej kościoła.

Używanie zatem innego materiału niż gont na pokrycie drewnianego kościoła, jak np. eternitu, blachy, dachówki jest niedopuszczalne.

Weszło też w powszechny zwyczaj, że zewnętrzne ściany kościoła pociąga się żółtą farbą pokostową: upodabnia to kościół do pospolitej formy budynków drewnianych, pozbawiając go szlachetnej, szarej patyny. Należy tu podkreślić, że gont lub deski należycie impregnowane bezbarwnym pokostem są również trwałym jak którykolwiek z wyżej wymienionych materiałów.

Rozbudowa, wywołana koniecznością powiększenia kościoła, częstokroć grozi zmniejszeniem jego wartości zabytkowej. Nieodpowiedni i niekompetentni wykonawcy podejmują się tej rozbu-

dowy i przeprowadzają ją w sposób niewłaściwy, ze szkodą dla pierwotnej struktury kościoła, zwyczajnie bez wiedzy i zgody władz konserwatorskich.

Wnętrza kościołów drewnianych częstokroć tracą cały swój urok przez nowe polichromie, przeprowadzane w sposób rzemieślniczy bez żadnego względu na charakter architektoniczny wnętrza, niekiedy bez względu na wartościowe stare złocenia i cenne polichromie ołtarzy.

Jednym z ważnych czynników stanowiących o pięknie kościoła drewnianego jest jego otoczenie, na które składają się stare drzewa, chroniące kościół od pioruna i od pożaru, charakterystyczne ogrodzenia drewniane lub kamienne. Wycinanie starych drzew bez istotnej potrzeby, wprowadzanie nowych ogrodzeń z cegieł lub betonu niestosownych co do formy, jak i materiału, lub też parkanów brzydkich i lichych, wpływa w wysokim stopniu ujemnie na zewnętrzny wygląd kościoła.

Nie można też pominąć uwagi, że bodaj żaden z drewnianych kościołów nie jest zabezpieczony gromochronami przed uderzeniem pioruna; gromochrony należycie wykonane przez odpowiedzialną firmę i badane co pewien czas, usuną groźbę katastrofy.

W parafiach, w których wystawiono nowe murowane kościoły, stare kościoły drewniane pozostawione są przeważnie bez opieki i skazane na najsmutniejszą dolę (Straszęcin, Ryglice). Rządcy kościołów powinni wyszukać dla nich nowe przeznaczenie już w chwili przystąpienia do budowy nowego kościoła, aby bądź to w obrębie parafii w formie kościółka pomocniczego w odleglejszych miejscowościach, bądź to w nowo tworzących się parafiach przedłużyć ich egzystencję.

Podzielając w zupełności troskę władz konserwatorskich o zachowanie naszych zabytków drewnianych w obrębie diecezji, zwracamy się do wszystkich P. T. Rządców parafii, i do Rad kościelnych, jako do bezpośrednich ich opiekunów, aby istniejące drewniane kościoły otoczyli szczególną troską i opieką.

Zwracamy przytem uwagę P. T. Rządców kościołów i Rad kościelnych, że w myśl obowiązujących przepisów tak synodalnych, jak i państwowych wszelkie zamiary wprowadzenia jakichkolwiek zmian w obecnym stanie kościołów drewnianych, jak przebudowa,

rozszerzenie, odnawianie lub zdobienie wnętrza, zmiana otoczenia, mają być zawsze rozważane w ścisłym porozumieniu z przedstawicielem Kurii Biskupiej (statut 179) oraz z Wojewódzkim Urzędem Konserwatorskim. (Rozp. Prezyd. RZP. z 6. III. 1928 Dz. U. R. P. 1928 Nr 29 poz. 265).

Egzamin teologiczny

z dogm. fundam. i moralnej (część I.) odbędzie się w b. r. 20/8 dla X. X. wyświęconych w r. 1934, 24/8 rocznik 1935, 25/8 rocznik 1936.

Odpis.

Otrzymano 13. XII. 1934.

Ministerstwo Opieki Społecznej *Warszawa, 26 paździer. 1934.*

Nr Un. 2/1—4.

Sprawa egzekucyj z tytułu zaległych składek za ubezpieczenie służby kościelnej.

Do

Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń

w Warszawie
w Poznaniu
we Lwowie

Ministerstwo Opieki Społecznej prosi o zakomunikowanie Ubezpieczalniom Społecznym, podległym nadzorowi Okręgowego Urzędu, pisma o treści następującej:

Wobec tego, że nie ukazało się dotąd rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 358), przeto Ministerstwo Opieki Społecznej, nawiązując do swych poprzednich zarządzeń w tym zakresie, poleca wstrzymać aż do odwołania przeprowadzenie egzekucyj majątku kościelnego lub majątku księży proboszczów z tytułu zaległych należności kas chorych za ubezpieczenie służby kościelnej.

Niezależnie od powyższego, Ubezpieczalnie winny:

1) domagać się regularnego spłacania składek ubezpieczeniowych, przypadających od służby kościelnej za okresy pracy po 1 stycznia 1934 r. i od tego uzależniać wstrzymanie kroków egzekucyjnych.

2) do zaległości z przed 1 lipca 1932 r. zastosować przepisy ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 237).

Wstrzymując przeprowadzanie egzekucyj, nie można jednak dopuścić, aby poszczególne należności uległy przedawnieniu.

Za zgodność odpisu:
(—) Józef Zieliński

(—) J. Wł. Lgocki
Dyrektor Departamentu.

W sprawie ociemniałych!

Na prośbę Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi ogłaszamy co następuje:

Między dziełami miłosierdzia niewątpliwie jednym z najpiękniejszych jest opieka nad niewidomymi. Wyrosła ona z miłości chrześcijańskiej, biorąc za wzór samego Zbawiciela, który niejednokrotnie okazywał niewidomym szczególne dowody swego miłosierdzia.

Niewidomy pozostawiony sobie jest człowiekiem najnieszczęśliwszym i jak wyrzut sumienia społecznego spotykamy go jako żebraka pod kościołem, jako wędrownego grajka — wydrwigrosza, lub smutnego, nieużytecznego pasożyta w ubogiej rodzinie.

Niewidomy odpowiednio wykształcony i wyszkolony fachowo może się stać zdolnym nauczycielem w szkole dla niewidomych, organistą, masażystą, rzemieślnikiem i w pracy użytecznej znajduje zadowolenie i poczucie swej godności, jednocześnie przestając być ciężarem dla swoich bliskich, a pośrednio i dla społeczeństwa. Każdy, kto widział kiedykolwiek niewidomego pracownika, miał możność ocenić, czego może dokonać kształcenie i racjonalna opieka nad niewidomymi.

Temu właśnie działowi opieki społecznej służy Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, istniejące już z górą 25 lat. Linią wytyczną pracy Towarzystwa jest wydobycie z zaniedbania i rozwijanie w niewidomym tych wszystkich wartości duchowych, intelektualnych i praktycznych, jakie może zachować i rozwinąć mimo braku wzroku. A więc opieka, jaką Towarzystwo otacza niewidomego, ma dać mu przede wszystkim zrozumienie wartości

jego cierpienia, ma go uczyć przyjmować to cierpienie w duchu wiary, z pełnym poddaniem się woli Bożej, albo nawet świadomie, jako krzyż zadośćczyniący za duchową ślepotę świata. Dopiero tak postawiony duchowo niewidomy jest naprawdę zdolny rozwinąć w sobie wszystkie inne ludzkie wartości, być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Przygotowaniu niewidomych do pożytecznej pracy służą zakłady, które Towarzystwo prowadzi, a które w jego założeniu mają być wzorowymi placówkami opieki.

Zakłady zamknięte Towarzystwa koncentrują się głównie w Laskach pod Warszawą, częściowo i w Warszawie i w Chorzowie.

W Laskach Towarzystwo prowadzi przedszkole, 7-mio klasową szkołę powszechną specjalną z oddzielnymi klasami i internatami dla chłopców i dla dziewczynek, szkołę zawodową dokształcającą, warsztaty dla dorosłych, drukarnię i bibliotekę książek specjalnych, dział naukowy sprawy niewidomych i t. p.

W Warszawie i w Chorzowie Towarzystwo posiada warsztaty dla dorosłych, prócz tego w obu tych miastach, a także w Poznaniu, Krakowie i Wilnie Towarzystwo daje opiekę niewidomym i ich rodzinom za pośrednictwem Patronatów.

Poza tym w Chorzowie Towarzystwo prowadzi warsztaty szkolące dla młodzieży z internatem oraz kurs dokształcający dla młodocianych i dorosłych niewidomych. Tak więc działalność Towarzystwa rozciąga się na cały kraj i na wszystkie kategorie niewidomych.

Od początku swego istnienia to dzieło niewidomych żyje wiarą i ufnością w Opatrzność Bożą, od Opatrzności spodziewa się wszystkiego zarówno w dziedzinie potrzeb duchowych, jak i materialnych.

Ponieważ ogromna większość niewidomych korzysta zupełnie bezpłatnie z nauki, opieki i utrzymania w Zakładach Towarzystwa, duże trudności finansowe towarzyszą zawsze jego pracy. Mimo to, rozumiejąc wielką niedolę i palące potrzeby niewidomych, Towarzystwo nie może odmawiać im przyjęcia. Przede wszystkim pragnie przyjąć do swoich zakładów jak największą liczbę dzieci niewidomych, dla których tak ważnym jest jak najwcześniejsze rozpoczęcie wychowania i nauki.

Dlatego też Towarzystwo odwołuje się do ofiarności publicznej, organizując z pozwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zbiórkę ogólno-krajową w dniach 19 i 20 września b. r.

Towarzystwo ufa, że Wielebne Duchowieństwo zechce przyjść z pomocą akcji zbiórkowej na niewidomych przez łaskawe zorganizowanie kwesty w swoich parafiach, a przez poparcie zbiórki swoją powagą i słowami zachęty z ambony przyczyni się do jej powodzenia.

Zmiany wśród Duchowieństwa.

Zamianowani: ks. J. Pochroń z Żegociny, proboszczem w Biadolinach Radłowskich, ks. P. Dziedziak ze Szczepanowa, proboszczem w Filipowicach, ks. Fr. Babiuch, administratorem w Wilkowisku, ks. St. Kurek ze Zbylitowskiej Góry, administratorem w Wójtowej.

Przeszli na emeryturę: ks. St. Mroczka z Wójtowej i ks. J. Florek z Filipowic.

Przeniesieni Księża Wikariusze: ks. Wł. Ćwiklik z Dąbrowy do Diec. Instytutu A. K. w Tarnowie, ks. Stan. Kwieciński z Rzepiennika do Tuchowa, ks. Kaz. Kozłowski z Lubczy do Żegociny, ks. Harbut z Borowej do Góry Ropcz., ks. Fr. Borowiec z Dębna do Łabowej, ks. Tad. Kaczmarczyk z Góry Ropcz. do Rzepiennika, ks. Leopold Regner z Gorlic do Wysowej, ks. Jan Żelawski z Kamienicy do Straszęcina, ks. Jan Witkowski z Lipnicy Mur. do Nockowej, ks. Wład. Bawiński z Łączek Kuch. do Sękowej, ks. Tad. Barnaś z Nockowej do Szczepanowic, ks. Wojdak z Piwnicznej do Wojakowej, ks. J. Fijał z Przecławia do Kamienicy, ks. M. Wcześny z Rzochowa do Mogilna, ks. E. Michalski ze Straszęcina do N. Sącza (Paszyna), ks. St. Kapusta ze Szczepanowic do Tarnowa, ks. J. Zydroń z Wietrzychowic do Kaniny, ks. St. Pacocha ze Zgórska do Jurkowa/T., ks. Stan. Nowakowski z Łabowej do Borowej, ks. M. Pękala z Wysowej do Lubczy, ks. Z. Król z Kolbuszowej do Padwi, ks. B. Fąfara z Domosławic do Zgórska, ks. Jan Płaneta z Wierzchosławic do Łużnej, ks. Jan Rysiewicz z Łużnej do Wierzchosławic.

Nowowyświęceni Księża otrzymali wikariaty: ks. J. Bogusz w Mielcu, ks. K. Cabaj w Zakliczynie, ks. St. Cebula w Barano-

wie, ks. J. Cierniak w Przecławiu, ks. H. Florek w Rzochowie, ks. Wł. Grzesik w Otfinowie, ks. Wł. Jankowski w Piwnicznej, ks. J. Jemioło w Gawłuszowicach, ks. W. Kania w Łącku, ks. St. Kolebok w Kamienicy, ks. E. Kuc w Barcicach, ks. T. Madeja w Szczepanowie, ks. J. Pączek w Domosławicach, ks. St. Pieprznik w Lipnicy Mur., ks. K. Popiołek w Zbylitowskiej Górze, ks. J. Rokita w Wietrzychowicach, ks. M. Rzeszut w Rzezawie, ks. J. Stahl w Kolbuszowej, ks. J. Stelmach w Dąbrowie, ks. Sułkowski w Gorlicach, ks. A. Szeglowski w Łączkach Kuch., ks. J. Ślęzak w Uściu Solnym, ks. St. Tabor w Dębnie, ks. St. Tobiasz w Przecławiu, ks. K. Tracz w Sędziszowie.

P. T. Księża, którzy mają jakie zaległości w Kurii zaciągnięte tytułem pożyczek bezprocentowych, zechcą do dnia 1 września b. r. zawiadomić pisemnie Kurię, kiedy i w jakich ratach zaczną spłacać zaciągnięte długi.

Ażeby wyrównać opóźnienie w wydaniu Rocznika Diecezji Tarnowskiej należy w tym roku wszelkie zmiany zaszłe w parafii i wogóle materiał do tego Rocznika nadesłać najdalej do dnia 15 września b. r.

Przypominamy przepis synodu str. 186: „Prośby o dyspensy pisze zawsze proboszcz, by nie narażać parafian na szukanie pomocy pokątnych pisarzy **lub na daremne koszta jazdy** do Tarnowa, gdyż ustnych próśb Kuria nie przyjmuje".

Mianowania.

Mianowani Honorowymi Radcami Kurii Diecezjalnej Księża Jubilaci: Ks. Franciszek Słowiński prob. w Dąbrowej i Ks. Jan Wnękowicz, emerytowany profesor w Nowym Sączu.

Zmarli.

1. Ks. Sroka Józef, ur. 1875 r. w Rudach-Rysiu w. 1900, em. wikariusz, zmarł 20 VI 1937 r.

2. Ks. Baliński Franciszek, ur. w 1854 r. w Nowym Targu, w. 1880, em. proboszcz w Uściu Solnym, zmarł 26 VI 1937 r.

3. Ks. Franciszek Walczyński, Dziekan Infułat Najprzewielebniejszej Kapituły katedralnej, Protonotariusz Apostolski ad instar. p., Prałat Domowy Jego Świątobliwości, Prefekt Tow. św. Wojciecha, znany muzyk i kompozytor religijny, ur. w Żywcu 1852 r., wyśw. 1876, zmarł 12 VII 1937 r.

4. Ks. Hołda Jan, ur. 1859 r., w. 1877 r., zmarł 19 VII 1937 r.

Niech odpoczywają w pokoju!

Tarnów, dnia 28 lipca 1937.

Ks. Dr Ignacy Dziedziak
kanclerz.

† FRANCISZEK, Bp

Nakładem Kleru Diecezjalnego. Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie